№ 31 1859. Rok VI.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

O NARZĘDZIACH ROLNICZYCH
Z FABRYKI
L. ZIELENIEWSKIEGO
W KRAKOWIE.

Gdy powszechna Wystawa produktów Towarzystwa rolniczego Krakowskiego nie przyszła w tym roku do skutku, przeto p. Zieleniewski wystawę własnych narzędzi rolniczych w fabryce swojéj urządził, którą z przyjemnością zwiedziłem i niektóre o niéj szczegóły Szanownéj Redakcji Tygodnika udzielam.

Wiadomo jest, iż pomiędzy narzędziami najwięcéj pracę rolnika ułatwiającemi ważne miejsce trzyma *młocarnia.* Różne jéj systemata i świeżo zaprowadzone uproszczenia lub poprawki zmierzały głównie ku oszczędzeniu siły pociągowéj a powiększeniu wymłotu. Nie zwrócono jednak uwagi na zastąpienie w niektórych szczegółach pomocy ręcznéj, o tyle w dzisiejszych czasach trudnéj ile kosztownéj, a tém samém dogodność wymłotu na młocarni zmniejszającéj. Powtóre: zastosowanie *wialni* do znanych podziśdzień młocarni wymagało narządu piątrowego i temuż odpowiedniego zabudowania, co powiększało koszta, utrudniało pracę i wysad snopków na piętro; komplikując zaś całą machinę, czyniło ją rozwleczoną na długiéj przestrzeni i oddaloną od głównego środka ruchu.

Tym niedogodnościom zaradził skutecznie p. Zieleniewski w nowéj swojéj młocarni, która zyska, o ile mi się zdaje, powszechne uznanie i przysporzy zasłużonéj sławy fabryce p. Zieleniewskiego.

System który do urządzenia téj nowéj machiny zastosował, próbowanym już był w Anglji, ale brakowało mu niektórych ulepszeń, które przypisać winniśmy gorliwym badaniom i pracy naszego rodaka. P. Zieleniewski urządził wialnią zaraz obok cepów bijących do góry i wyrzucających ziarna ruchem odśrodkowym na skrzydła wialni. Tak więc *młocarnia* czyli cepy z wialnią stanowią jeden i nierozdzielny korpus. Wyżéj po nad cepami wychodzi w górę równia pochyła na trzy łokcie długa, po któréj dźwiga się sama w górę wymłócona słoma, za pomocą palców poruszanych sztangą żelazną ruch również odśrodkowy odbywającą. Te palce, mające kształt organowych piszczałek, leżą w takiém od siebie oddaleniu, iż nie tylko się na nich słoma doskonale przetrząsa, ale podrzucona w górę, oddaje resztę ziarnek które się w niéj lub grubszych trzynach ukrywają.

Młocarnia ta, zajmująca niemal mniéj miejsca od innych tego rodzaju narządów, tę przedstawia jeszcze dogodność, iż doskonale rozdziela czyste ziarno od pośledniego, plew i słomy. Nic się tam nie mięsza, i pracownicy wcale sobie nie przeszkadzają, ale każdy z nich odbywa czynność mu naznaczoną z wszelkim ładem i ułatwieniem. P. Zieleniewski zrobił przy mnie próbę młocki żyta, która się najlepiéj powiodła. W końcu dodam, iż narząd ten, do siły pary koni zastosowany, omłacać ma wedle zaręczenia p. Zieleniewskiego od 30 do 40 kóp oziminy. Jeżeli te nadzieje nie są przesadzone, to wróżymy téj młocarni najlepsze powodzenie, a fabryce p. Zieleniewskiego wdzięczność rolników i liczne obstalunki.

Drugi narząd większy, na Wystawę przeznaczony, jest *kocioł parowy* do gotowania ziemniaków i buraków dla bydła i rozparzania plew i sieczki. W tym

narządzie pochwalimy tylko dokładność wykonania, ale komplikacja jego czyni go mniéj praktycznym. Francuzi uprościli do tego stopnia swoje parownie, iż nawet pralnie parowe na odkrytych kotłach urządziwszy, uczynili system swój dla najmniejszych gospodarstw przystępnym. Ja w roku zeszłym zastosowałem do zaparzania produktów do karmy służących kocioł z aparatu Zubowa, i ten narząd prosty, tani, a celowi odpowiedni doskonale mi posługuje.

Trzecim narządem, jest uproszczona *machinka do wyrabiania rurek drenowych:* o téj nic powiedzieć nie umiem, gdyż nowy ten mechanizm nie jest mi znanym, a przecież pojmuję całą użyteczność narządu ułatwiającego nam tani wyrób rur do osuszania gruntu służących.

Po tych trzech narządach większych, przygotował p. Zieleniewski na wystawę bogaty zbiór narzędzi rolniczych w pługach, ekstyrpatorach i bronach.

Pług Ransoma cały żelazny dwukonny, a drugi tegoż samego jednokonny, cały żelazny i stosunkowo tani, bo tylko 25 fl. w. a. kosztujący, daje miarę o dokładności wykonania każdego szczegółu. Najpraktyczniejszemi wszakże pługami dla nas zamieszkujących okolice nadwiślańskie zdają mi się dwa pługi, jeden znany pod nazwiskiem *pług Konopki*, a drugi, mało się od pierwszego co do składu różniący, znany pod nazwiskiem *pług Zieleniewskiego*. Obu tych pługów używam u siebie i lepszych sobie nie życzę.

P. Zieleniewski sprzedaje pługi wedle modeli pługów Konopki bez kolec po fl. 9 w. a., a swoje z kółkami po 19 fl. w. a. Włościanie mojéj wioski, przekonawszy się o korzyściach w używaniu tych pługów, odstępują już częściowo od dawnych drewnianych odkładnic, a w pługi Konopkowskie i Zieleniewskiego się zaopatrują.

Widziałem również płużki do okopywania ziemniaków, a z własnego doświadczenia ostrzedz p. Zieleniewskiego winienem, iż śruba którą on w środku daje do regulowania głębokości skiby jest słabą, niepraktyczną i celowi nieodpowiednią. Życzę mu aby wynalazł innny ku odwadzaniu mechanizm, albo jeżeli przy téj śrubie obstaje, dał ją w dwójnasób mocniejszą, z lepszym gwintem i mutrą nastaloną. Siła bowiem oporu, jakiéj ta śruba ulega, niszczy ją nader prędko i narzędzie to rolnicze, tak ważne w gospodarstwie, czyni nieużytecznym sprzętem.

Byłoby również do życzenia, aby p. Zieleniewski, wziąwszy model z pługa używanego we Francji do robienia rowków zgłębionych na dreny, którego opis znajdzie w dzienniku rolniczym (Journal d'Agriculture pratique), wykonał go, i tém ważném narzędziem kraj nasz obdarzył.

Daléj zasługują na uwagę *drapacze* wykonane w fabryce p. Zieleniewskiego, których użyteczność jest wielką, a przecież onych użycie mało jest dotąd upowszechnione. Jest to narzędzie pośrednie między broną a ekstyrpatorem. Cena *drapacza*, w fabryce p. Zieleniewskiego na 20 fl. w. a. oznaczona, jest dla wszystkich przystępną, wyrób zaś dokładny i silny, obok stosunkowéj lekkości, zaręcza trwałość tego wybornego do wiosennych zasiewów narzędzia.

W końcu *brony, znaczniki i siéwniki,* uzupełniają zbiór narzędzi na wystawę tegoroczną przeznaczonych.

Pomiędzy bronami zwróciła moją uwagę brona *Howarda*, którą w blizkiéj przyszłości rolnictwo nasze z korzyścią przyswoi.

Dawszy pobieżny opis narzędzi w fabryce p. Zieleniewskiego wykonanych, nie mogę zakończyć tego zdania sprawy bez oddania sprawiedliwości usilnym staraniom przedsiębiorcy, a życzę mu wytrwania, dobréj otuchy i przejęcia się ważnością swego powołania. Kto pracę rolniczą ułatwia i przyczynia się do podwyższenia produkcji krajowéj, ten się dobrze zasługuje ojczyźnie, dopełnia tém samém obowiązków użytecznego w kraju obywatela. Niech więc ta myśl szlachetniejsza od prostéj osobistéj spekulacji przewodniczy przedsiębiorstwu p. Zieleniewskiego! niechaj szuka, obok korzyści, sławy poświęconego członka społeczeństwa w téj gałęzi pracy. Niech stosuje ceny swych wyrobów do powszechnego w kraju ubóstwa, tak, aby nie wiele, ale często i ciągle zarabiał, a tém samém wyroby swoje i pomiędzy uboższą klassą rozpowszechnił, a wtenczas fabryka jego odpowie pierwotnéj myśli założenia, a on użytecznemu i pięknemu swemu powołaniu.

20 lipca 1859 r.

Walery Wielogłowski.

STRZYŻENIE
KONI I BYDŁA ROGATEGO.

Ostrzyganie sierści wołom nie jest żadną nowością; że jednak rezultatów tego postępowania nigdy nie podano do powszechnéj wiadomości, sądzimy iż to co udzielamy w téj mierze, nie będzie bez zajęcia dla gospodarzy.

Po raz pierwszy pod koniec 1851 r. kazałem ostrzydz 10 wołów, które postawiono na opas wraz z innemi zupełnie téj saméj rassy i téj saméj budowy ciała. Zauważyłem, iż przy równém zupełnie pielęgnowaniu i żywieniu, strzyżone wypasały się nierównie prędzéj. W listopadzie 1852, chcąc doświadczenie powtórzyć, wybrałem do opasu 12 wołów, ile możności jednakiéj

budowy, wieku i temperamentu; z tych 6 kazałem ostrzydz, które ważyły razem . . . . 2600 kilogr.*)
Waga 6ciu nieostrzyżonych wynosiła . 2808 „
Razem 5408 kilogr.

Wszystkie postawione w téj saméj stajni, oddychały jednakowém powietrzem, jednakowo były pielęgnowane i żywione. Karmę ich dzienną stanowiło:

1) Wytłoczyn burakowych . . . . . 9 kil. 3 gr.
2) Parzonka z $1/3$ potrawu koniczynnego, $1/3$ słomy bobikowéj i $1/3$ słomy pszenicznéj . . . . 5 „ — „
3) Mąki z makuch lnianych . . . . 2 „ — „
4) Soli kuchennéj około (m. w. 6 łutów wied.) . . . . — „ 100 „

W sześćdziesiąt dni po stawieniu na opas, zważono woły na nowo, i pokazało się, iż strzyżone ważyły razem 3098 kil, przybrały zatém 83 kil. na sztuce; niestrzyżone zaś ważyły 3168 kil.; a zatém każdy tylko o 60 kil. więcéj.

Wykazuje się z tego znaczna różnica 23 kil. większego przybytku na sztuce, w ciągu 2 miesięcy, na korzyść wołów strzyżonych.

Winniśmy tu jeszcze nadmienić, że woły ostrzyżone zjadały swą porcję żywności nierównie chciwiéj przez cały ten okres, i zdawało się zawsze, jakby ta ilość karmy nie była dla nich dostateczną, tak mało potrzebowały czasu do zupełnego jéj spożycia; kiedy przeciwnie niestrzyżone jadły opieszaléj, a porcja ich zdawała się zawsze aż nadto wystarczającą.

Po upływie pomienionego czasu zwiększyłem dodatek makuch o 1 kilogr. dziennie na sztukę. Po sześćdziesięciu dniach zważono znowu każdy oddział. Strzyżone ważyły razem 3714 kilogr., czyli każdy więcéj o . . . . 76 kil.

Niestrzyżone razem 3550 kil. czyli każdy więcéj o . . . . 62 „

Co wykazuje różnicę na koszyść ostrzyżonych . . . . 14 kil.
na sztuce w 3cim i 4tym miesiącu.

W miesiąc późniéj ponowne ważenie okazało następny rezultat:

Ostrzyżone ważyły razem 3900 kil., przybytek na sztuce . . . . 41 kil.

Niestrzyżone ważyły razem 3756 kil., przybytek na sztuce . . . . 36 „

Różnica na korzyść strzyżonych na sztuce w 5tym miesiącu . . . . 5 kil.

Z tego trzykrotnego ważenia wypływa, iż w porównaniu z niestrzyżonemi strzyżone ważyły na sztuce więcéj

W 1ym okresie 2 miesięcznym o . . . 23 kil.
„ 2gim „ 2 „ o . . . 14 „
„ 3cim „ 1 „ o . . . 5 „
Razem 42 kil.

Licząc po 60 franków za 100 kilogr. (fl. 13.44 w. a. za ctr. wied.) stanowi to różnicę 25 fr. 20 c. (10 fl.) na sztuce w ciągu 5 miesięcznego wypasu.

Otrzymany rezultat poucza nadto, iż operacja ta zrazu silniéj wpływa na zwierzę niż późniéj, kiedy już do tego nawyknie; dla tego też strzyżenie musiałoby być od czasu do czasu ponawiane, aby ciągle ten sam sprawiało skutek.

Według mego zdania nie tylko ostrzyżenie samo przez się tak pomyślny sprowadza wypadek, ale zarazem nastręczona przez to łatwość najdokładniejszego czyszczenia skóry wodą mydlaną, a następnie czystą, cokolwiek letnią wodą. Taki stan czystości dozwala skórze pocić się jaknajdokładniéj, czego wymaga natura do przywrócenia równowagi między czynnością oddychania i przyjmowania pożywienia, a od czego znowu proces trawienia zawisł niezmiernie. Takie obmywania usuwają i zapobiegają także wszelkiemu drażnieniu skóry, które u zwierząt tych tak często ma miejsce, a wprowadzają je w stan błogiego uczucia i spokoju, które im dozwalają cały czas pomiędzy popasami w niczém niezakłóconéj przepędzać obojętności, tak wielce sprzyjającéj osadzaniu się tłuszczu; kiedy woły w ten sposób niepielęgnowane, przez kilka miesięcy, od rozpoczęcia wypasu, nietylko przez kurz i wszelkiego rodzaju nieczystości, ale nawet przez robactwo, które się zagnieżdża we włosach, dokuczliwie bywają niepokojone, co oczywiście wypoczynek ich przerywa, a działanie dawanego im silnego pożywienia znacznie umniejsza. Ze spostrzeżeń tych wypływa, iż przez opisane postępowanie zyskuje się najmniéj szóstą część na czasie, to jest, iż z wołu ostrzyżonego i zawsze dostatecznie czysto utrzymywanego, w ciągu 5 miesięcy tyle otrzymać można mięsa, co z niestrzyżonego przez 6 miesięcy.

Z moich wołów roboczych kazałem także 6 ostrzydz, a dwom pozostawiłem sierść nietkniętą. Pokazało się, że ostrzyżone były zawsze weselsze, żwawsze, a jadły prędzéj i z większym apetytem. Kiedy podczas zimy wszystkie ośm sztuk używałem do kieratu przy młocarni i sieczkarni, mogłem się łacno przekonać, że woły ostrzyżone wytrzymywały pracę z nierównie mniejszém znużeniem i nieznacznie tylko sapały, kiedy niestrzyżone po pewnym przeciągu czasu okryte były potem, który z trudnością tylko obsychał; dla tego też od czasu do czasu trzeba je było zatrzymywać, gdyż widocznie natężenie było dla nich za wielkie i tak wzruszało ich płuca, że już daléj iść nie mogły.

Przekonawszy się jak korzystny wpływ wywierało strzyżenie na moje woły robocze, wyprowadziłem

*) 56 kilogr. = 100 fnt. wied.; $40\frac{1}{2}$ kilogr. = 100 fnt. warsz. (R.)

z tego wniosek, że prawdopodobnie powinnoby być równie pożytecznėm dla koni fornalskich, jeszcze cięższej i więcej pracujących, a tém samém i pocących się silniej. W mniemaniu tém utwierdziły mnie rozmaite nad tym przedmiotem rozmowy z p. Gustawem Hamoir w Saultain, znanym praktycznym gospodarzem, i z nie mniéj znanym weterynarzem Huart w Valenciennes, którzy od 7 lub 8 lat zastosowali tę metodę do swoich koni zbytkowych i o pomyślnych jéj skutkach najpochlebniejsze dawali świadectwo: postanowiłem przeto wykonać próbę.

Tym końcem nauczyłem téj operacji dwóch fornali: pierwszy koń do którego się zabrali był oczywiście niegodziwie ostrzyżony i szkaradnie wyglądał; drugi już dosyć dobrze, a trzeci bez żadnéj wady. Tak ostrzygli 12 koni zupełnie gładko, które następnie z 5 jeszcze innemi nieostrzyżonemi posprzęgałem rozmaicie, aby wspólnie pracowały i abym mógł je porównać ze względu na chęć do jadła, ożywienie i robotę dokonaną. Spostrzegłem wkrótce, że konie ostrzyżone jadły z dużo lepszym apetytem i że je praca nie tyle nużyła; uwolnione od sierści i kurzu, który im dokuczał, dostały suchéj, o wiele łatwiejszéj transpiracji i nie były narażone na przeziębienie, jak konie niestrzyżone, które się daleko więcéj pociły i bardziéj nużyły pracą, tak, że trzeba im było od czasu do czasu dać wypocząć, gdyż im tchu brakowało i okryte były potem, kiedy na ostrzyżonych zaledwo widoczna była transpiracja.

Zrazu miałem myśl trzymać w tym stanie moje konie przez całą zimę, to jest jedne w sierści a drugie ostrzyżone, dla robienia dalszych spostrzeżeń porównawczych: wszelako te ostatnie tak dalece od pierwszych odbijały w zaprzęgu, iż po upływie miesiąca odstąpiłem od téj myśli, i wszystkie kazałem ostrzydz; do czego mnie téż niepomału skłoniły usilne prośby moich fornali, którzy mnie codzień prosili, aby wszystkie ostrzydz, nie tylko dla tego, że przez to czyszczenie ich bardzo było ułatwione, ale téż głównie z powodu, iż strzyżone lepiéj i łatwiéj wykonywały wszystkie roboty.

Dłuższy czas wstrzymywała mnie od ostrzyżenia wszystkich moich koni roboczych wysoka cena téj operacji (25 do 30 franków od sztuki), jakiéj wymagali trudniący się tém ludzie. Uważali oni swą sztukę za rodzaj monopolu i starali się nawet utrzymywać ją w tajemnicy. Teraz jednak niedogodność ta zniknęła, skoro mi się powiodło wielu z mojéj czeladzi, bez szczególnéj intelligencji, najdokładniéj tego wyuczyć. Dokonywają oni téj operacji na jednym koniu we 3 dni i dostają za to 6 franków; z wołami idzie to nierównie łatwiéj, tak iż jednego przez dzień ostrzydz można.

(Revue agric. du Nord). **B. Cheval.**

NAUKA CHOWU KONI

DLA LUDU WIEJSKIEGO.

Z polecenia Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

przez

Walerjana Krzeczunowicza ułożona.

Wydając to pisemko o chowie, pielęgnowaniu i karmie koni, nie mamy wcale zamiaru udzielać rad naszych z doświadczenia czerpanych hodowcom i właścicielom większych stad; ci bowiem z różnych obszernych dzieł o sposobie pielęgnowania koni wydanych i własnego doświadazenia, dokładne nauki czerpać mogą.

Zadaniem naszém jest przemówić do włościan, téj najliczniejszéj klassy rolniczéj, która z zapoznaniem własnego interesu, chowu i poprawy rasy koni swych zaniedbuje.

Koń jest główną podstawą rolnictwa: orze, radli, włóczy, wywozi, zwozi, młóci, kraje sieczkę, a gdzie tego trzeba nawet ziarno miele, słowem koń jest prawie wyłącznym środkiem utrzymania bytu rolnika; ta więc krótka nauka będzie wskazówką, jak należy chów tego pożytecznego zwierzęcia pomnażać i ulepszać.

---

1. Klacze do rozpłodu przeznaczone powinny być zdrowe, silne, nie młodsze jak w czwartym roku życia i najwięcéj takie użyte, które rodzą źrebięta podobne do ogierów: albowiem ogiery używają się do rozpłodu zwykle piękne i dobrze zbudowane, klacz zaś chociaż brzydka, jeżeli rodzi źrebię do ogiera podobne, powinna być do rozpłodu użytą. Aby klacz urodziła dobre źrebię, powinna sama nie mieć wad udzielających się potomkom, jako to: Szpat czyli ługawizna, Ringbein, narość naokoło kopyta, Staar czyli połudy i t. d.

2. Klacz przeznaczona do odstanowienia nie powinna być przez kilka dni do ciężkiéj roboty używaną, ażeby tém łatwiej zapłodnioną została; oraz należy na to uważać, ażeby klacz w tym okresie czasu do stanowienia prowadzić, gdy sama chęć do przyjęcia ogiera okazuje, to jest gdy się pali.

3. Klacz, która została odstanowioną nie powinna być przez 14 dni do ciężkiéj roboty używaną, ażeby zapłodu nie wypociła, oraz nie powinno się trzymać klaczy w téj stajni w któréj jest ogier, ani na pastwisku na którém się ogier pasie; ponieważ przez samo rżenie ogiera drażni się w klaczy popęd płciowy, a przeto spuszcza już przyjęty zapłód.

4. Trafiają się klacze, które przez kilka lat do zapłodnienia do ogierów prowadzone, ogiera, pomimo przymusu, przyjąć nie chciały; trafiają się oraz klacze,

które pokilkakrotnie przyjmują ogiera, jednak zapłodnionemi nie zostają. Takim klaczom należy przynajmniéj na tydzień przed prowadzeniem do ogiera dawać raz na dzień w obroku ósmą część łóta proszku z drobno utłuczonego anyżu i łót sproszkowanego antymonium, oraz przed samém puszczeniem do ogiera upuścić pół kwarty krwi, a skutek okaże się niezawodnym.

5. Klacz odstanowiona, po upływie dni 14 po zapłodnieniu może być użytą do wszystkich robót, jednakże należy uważać, ażeby w późnéj jesieni, gdy jest gruda i droga nierówna, klaczy do ciężkiéj roboty nie używać, ażeby dyszlem, przez grudę i dziury w drodze na wszystkie strony rzucanym, nie została mocno uderzoną, a przeto płodu nie zrzuciła.

6. Gdyby jednak, pomimo ostrożności gospodarza, klacz źrebna w późnéj jesieni mocno się spracowała, lub uderzoną została, a skłonność do zrzucenia płodu okazywała przez niespokojność, należy jéj nie używać do roboty, miernie karmić, przy napawaniu wlać w wodę 2 krople arniki, ogon zaraz przy ciele a raczéj samą chrząstkę jaknajspieszniej obwiązać dość mocno wełnianym sznurkiem i przynajmniéj przez trzy doby tym sznurkiem zawiązany zostawić, oraz pętliny dziegciem brzozowym wysmarować. Gdy klacz tak mocno uderzoną została, że płód w niéj zabito, natenczas żadne leki nie pomogą, musi zrzucić źrebię; jednak dla zapobieżenia wewnątrz formować się mogącym wrzodom, należy dawać klaczy w wodzie przy napawaniu po parę kropel arniki.

7. Klaczom źrebnym nie dawać ani słomy, ani innych odchodów z prosa: albowiem od karmy prosianéj zrzucają płód.

8. Gdy klacz już źrebię urodzi, należy jéj przynajmniéj przez dni 14 do roboty nie używać, ponieważ klacz i źrebię są słabe.

9. Gdy źrebię już ma 2 do 3 miesięcy, a pokarm u klaczy dla należytego wyżywienia go już jest niedostatecznym, należy mu dawać po trosze chleba, owsa, marchwi, siana, ażeby się lepiéj rozrastało i klaczy nie ujmowało siły przez ciągłe ssanie.

10. Gdy źrebię ma już 6 miesięcy i już do przyjęcia innéj karmy przywykło, należy je od matki odłączyć i dobrze karmić. Dobra i zdrowa karma źrebięciu dawana będzie sowicie wynagrodzoną przez silny wzrost; należy oraz wypuszczać źrebię ze stajni na świéże powietrze, by się wybiegało, i w stajni przysposobić klatkę na nie, by nie było potrzeby źrebiąt uwiązywać, a przez pieszczoty i łagodne postępowanie oswajać je z ludźmi.

11. Podobnież należy dobrze karmić w drugim, trzecim i czwartym roku młodzież, ażeby się lepiéj rozrastała, a gdy się lepiéj rozrosną, będą silniejsze do zapłodu, roboty i na potrzeby wojskowe. W drugim roku należy młodzież uwiązywać, by przywykły do uwięzi; jednakowoż należy je często wypuszczać na wolność, by się wybiegały i wytarzały.

12. Chcąc konia młodego należycie wychować, należy mu dawać w pierwszéj zimie po odłączeniu od matki około 5 funtów pięknego siana, lub odpowiednią wartość tego siana w innéj karmie, oraz garniec owsa codziennie; w drugiéj zimie 10 fnt. siana i 1 garniec owsa; w trzeciéj zimie 11 funtów siana i 1 garniec owsa, zawsze zmięszanego z drobną sieczką, lub odpowiedną tymże karmę*), w lecie zaś obfitą paszę, oraz na to zwrócić uwagę, aby nigdy dla niedostatku pożywienia młody koń nie schudł, gdyż wychudnienie tamuje wzrost.

13. Po ukończonym drugim roku, w miesiącu maju, należy pokładać czyli czyścić młode ogierki; lecz, gdy się który okaże zbyt jurnym i zuchwałym, można go pokładać w półtora roku, to jest w początkach września w jesieni.

14. Po ukończonym trzecim roku należy przyzwyczajać konia młodego do roboty lekkiéj, nigdy nie przeciągać roboty do utrudzenia i szczególnie na to uważać, by uprząż w któréj się młodego konia przyucza do pracy, była dobrze zrobioną, miękką, ażeby skóry nie kaléczyła: gdyż przez złą i odparzającą uprząż staje się koń narowistym, a skaléczenie skóry często się odnawia.

15. Każdy właściciel młodych koni powinien być tą zasadą przejęty, że gdy się młode konie przez pożywną karmę i staranne pielęgnowanie lepiéj rozrastać będą, chcąc je przedać, więcéj za nie pieniędzy uzyska, a gdy je zechce użyć do roboty, większym i silnym koniem daleko więcéj robót w gospodarstwie uskuteczni, a niżeli słabym i źle utrzymanym, a przeto karma pożywna młodemu koniowi dostarczona, dostatecznie mu się wynagrodzi.

Korrespondencja.

Z Rawskiego w lipcu 1859 r.

Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, z woli Rządu, zmienił swój pierwotny kurs dwuletni nauk na trzyletni, przez co praktyka gospodarcza po ukończeniu kursu teoretycznego nauk, w ciągu jednego roku w dobrach ziemskich odbywana, już zniesioną została i obecnie uczeń instytutu, po ukończeniu trzechletniego kursu, wyjdzie agronomem doskonałym, teorycznie i praktycznie usposobionym. Wiemy, że przed tą reorganizacją instytutu, tak świadomi swego

---

*) Marchew drobno usiekana z sieczką, z małym dodatkiem owsa, żywi dobrze konia i przyczynia wzrostu.

fachu agronomowie z tego zakładu wychodzili, iż często zawodzili nasze nadzieje; jak zaś teraz odpowiedzą oczekiwaniom, czas to pokaże, gdyż obecnie nie możemy o tém nic wyrzec, bo dopiero w roku przyszłym 1860 wyjdą pierwsi tacy agronomowie z reorganizowanego instytutu.

Co do leśnictwa, także nie lepiéj się powodziło, bo wchodzący po skończeniu nauk w instytucie na praktykę leśną, rzeczywiście rozpoczynali uczyć się dopiero w czasie praktyki.

Nic dziwnego, bo leśnictwo w Marymoncie było podrzędnym przedmiotem nauk, dla którego niewiele godzin do wykładania przeznaczano. Tym więc sposobem szkoły szczególnéj leśnictwa od r. 1830 w kraju nie mieliśmy i nie mamy, a potrzeba uzdolnionych leśników coraz bardziéj u nas czuć się daje, bo gospodarstwo leśne nie tylko w lasach rządowych systematycznie jest prowadzone, lecz i w lasach prywatnych coraz obszerniejsze zastosowanie znajduje.

Takiéj naglącéj potrzebie ulegając, Rz. Radca Stanu Gumiński dyrektor wydziału dóbr i lasów rządowych, znany z troskliwości o dobro kraju, wyjednał u Rządu fundusz potrzebny na *szkołę praktyczną leśnictwa*, która urządzoną będzie w gubernji Augustowskiéj, w powiecie Łomżyńskim, w leśnictwie rządowém Zambrów, pod kierunkiem pana Jastrzębowskiego Wojciecha byłego professora instytutu w Marymoncie i znanego naturalisty.

Leśnictwo Zambrow położone jest na granicy gubernji Augustowskiéj, w blizkości gubernji Płockiéj i cesarstwa, mianowicie gubernji Grodzieńskiéj; przez to leśnictwo przechodzi koléj warszawsko-petersburgska. Kościoł modrzewowy w m. Sniadowie, wśród tego leśnictwa położoném, i liczne inne zabytki oraz podania przekonywają, że tu niegdyś istniały obszerne lasy modrzewowe, po wytępieniu których, dziś utworzyły się ogromne wydmy piaszczyste, panujące nad obszerną okolicą, których część, mianowicie przeszło 13,000 morgów, weszło w skład powierzchni leśnictwa Zambrów i z tych 3000 morgów już są uprawione sztucznie sosną oraz modrzewiem, a jeszcze 10,000 morgów oczekuje rychłéj uprawy.

Ma więc nowa szkoła pole do popisu przed krajem, i należy mieć przekonanie, że p. Jastrzębowski godnie się wywiąże z tego zadania, a tém samém pozyska nowy przyczynek do powszechnego uwielbienia i ogólnéj miłości, jaką przez wszystkich mieszkańców kraju jest zaszczycony.

Skoro tylko ukończoną będzie budująca się koléj żelazna, wówczas turyści z Krakowa, Lwowa, Brukselli, Paryża i Londynu będą mogli przekonać się w leśnictwie Zambrów, o ile umiemy hodować użyteczne lasy i prowadzić w nich gospodarstwo systematyczne.

Mamy już tedy jeden zakład naukowy użyteczny, który w cichości, bez rozgłosu organizuje się, a jeszcze są zamiary utworzenia drugiego zakładu naukowego niemniéj użytecznego, mianowicie *szkoły sadownictwa i ogrodnictwa*.

W powiecie Włocławskim, pod Brześciem Kujawskim, na gruntach wsi rządowéj Rzadkowoli, przed dwunastu laty założoną została plantacja tarniny, z któréj wyhodowana tarń dostarczaną być miała na tężnie do zakładu warzelni soli w Ciechocinku. Cel ten w części dopięty został, lecz powierzchnia gruntu pod plantację zajęta, morgów 240 obejmująca, okazała się za wielką; z uwagi przeto na żyżność gruntu, jest zamiar połączenia z plantacją tarniny szkoły praktycznéj sadownictwa i ogrodnictwa, która będzie miała na celu przysposabianie zdolnych ogrodników i rozkrzewienie w kraju wszelkich drzew szlachetnych owocowych, tudzież roślin warzywnych.

Cieszmy się z błogich dążności Rządu, mianowicie Komissji Rządowéj Prz. i Skarbu, na którą zapatrując się inne Władze centralne kraju oraz Towarzystwo rolnicze, niech się pobudzą do szlachetnéj emulacji, na którą ogół patrząc i odnosząc z niéj zbawienne owoce, błogosławić będzie przyczyńców pomyślności i oświaty kraju.

A. P.

ROZMAITOŚCI.

Karma zimowa dla pszczół. Pewien francuzki pszczolarz zaleca następujące używane przez niego postępowanie wyżywienia pszczół przez długo trwającą zimę. Zbiéra się w ciągu lata owoce z drzew opadłe, do których dodaje się jeszcze skórki z melonów, marchew, słowem wszelkie roślinne substancje zawierające w sobie pierwiastek cukrowy. Obiéra się, gniecie lub trze te substancje, oddala się ziarnka, łupiny i t. d. i wyciska się sok przez sito. Do tak otrzymanego płynu dodaje się $1/5$ drożdży piwnych, wygotowuje się do gęstości syropu, chłodzi i przechowuje w dobrze zatkanych butelkach. Przed użyciem tego pokarmu, rozgrzewa się go wstawiając z naczyniem w wrzącą wodę i dodaje się $1/5$ miodu, po czém w małych naczyniach szklannych, jakich się używa do wody dla ptaków, podstawia się pszczołom. Otwór tych naczyń przykrywa się sitkiem włosiennném lub drucianém, albo też bardzo cienką blaszką ołowianą z licznemi dziurkami, aby pszczoły, bez obawy przylgnięcia lub obwalania się, pożywienie dla siebie wysysać mogły. Obok stawia się drugie naczynie z wodą do picia i dopomożenia strawieniu téj marmelady. Naczynia umieszczają się zewnątrz ula, tak iż tylko otwór ich przez dziurę w dnie zrobioną jest przystępny. *(Fr. Bl.)*

Wypas bydła. Centralnemu Towarzystwu rolniczemu Paryzkiemu przedłożono wiadomość o nowém postępowaniu przy wypasie bydła; które polega na tém, iż się bydłu temu sierść ostrzyga. L. Yvart jeneralny inspektor cesarskich owczarni utrzymuje, iż skutkiem tego postępowania wszystkie zwierzęta silniejszy mają apetyt i lepiéj spożytkowują karmę. Pan B. Magne, jeden z najznakomitszych hodowców bydła, nadmienia, iż wszystkie jego woły które otrzymały nagrodę były strzyżone, że ostrzyżone owce rychléj się tuczą niż niestrzyżone, i że bardzo jest korzystnie ostrzygać sierść na cielętach, mianowicie w pierwszéj ich młodości.

Pokrycie dachów. Dziennik dla rzemieślników budowniczych podaje następujący wykaz cen i wagi rozmaitych materjałów do pokrywania dachów używanych, a na 100 stóp kwadratowych obliczonych: dach *miedziany* z szalowaniem i kosztem robocizny $72^2/_3$ tal.— 4 ctr. 54 funty; *ołowiany* z szalowaniem $^5/_4$ calowém i robotą 72 tal.— 8 ctr. 4 fnty; *cynkowy* z szalowaniem i robotą $22^2/_3$ tal. — 4 ctr. 57 fntów; *łupkowy* z wyłacaniem i kosztem materjałów $18^1/_2$ tal. — 7 ctr. 64 fnty; *dachówkowy dubeltowy* $9^1/_2$tal.— 24 ctr. 88 fnt.; *dachówkowy dubeltowy szwedzki* (Krondach) $8^1/_3$ tal.— 23 ctr. 36 fnt.; *dachówkowy pojedynczy* $6^3/_5$ tal.—17 ctr. 1 fnt.; *tekturowy* (Steinpappdach) $9^1/_4$ tal. — 4 ctr. 71 funtów.

WARUNKI PRZYJĘCIA UCZNIÓW
DO SZKOŁY ROLNICZÉJ
W DUBLANACH.

Stosownie do przyjętego planu Zakładu gospodarskiego, przez wysokie Ministerjum dnia 24 czerwca 1851 r. l. $^{8654}/_{301}$ potwierdzonego, podaje się niniejszém do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny $18^{59}/_{60}$ w Dublanach nastąpi dnia 1go październi-ka b. r.

Nauki pozostały rozłożone jak dotychczas na 3 lata, a mianowicie:

W Iszym roku wykładane będą: Arytmetyka, Geometrja, Miernictwo praktyczne, Chemia nieorganiczna, Fizyka, Mineralogia, Geologia, Botanika, Praktyka rolnicza i Rysunki linearne, jakotéż Wykład nauki religji.

W IIgim roku dawane będą: Teorja i praktyka rolnicza, Chemja organiczna i rolnicza, Fizyologja roślin i zwierząt, Chów bydła i weterynarja w głównych zarysach, Mechanika, Ogrodownictwo, jakotéż Wykład nauki religji.

W IIIcim roku: Teorja i praktyka rolnicza, Technologja chemiczna, Chów bydła; Budownictwo, Administracja, Rachunkowość, Leśnictwo w głównych zarysach i Rysunki, jakotéż Wykład nauki religji.

Warunki pod jakiemi uczniowie przyjęci będą, są następujące:

1. Chcący wstąpić do Zakładu, ma udowodnić metryką, że 17 rok swego życia ukończył.

2. Ma złożyć świadectwo, że przynajmniéj cztéry klassy realne, albo cztery klasy gymnazjalne z dobrym postępem ukończył. W razie jednak niemożności złożenia tego świadectwa, może na *examinie wstępnym* okazać, że posiada zdolności i dostateczne przygotowanie, ażeby mógł pojąć nauki wykładać się mające. Examin ten wstępny dotyczyć się będzie następujących przedmiotów: z *Arytmetyki:* czterech pierwszych działań arytmetycznych, czterech działań liczbami wielorakiemi, 4 działań ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi, oraz powinni kandydaci posiadać wiedzę zastosowania tychże działań do rozwiązania wszelkich przykładów w życiu praktycznem wydarzyć się mogących; z *Geometrji:* twierdzeń początkowych o linjach prostych, kątach i trójkątach, aż do przystawania tych ostatnich włącznie. Szczególny wzgląd będzie się mieć na kandydatów, którzy byli na praktyce przy gospodarstwie.

3. Powinien wykazać się świadectwem zdrowia, przez lekarza zakładowego lub obwodowego wydaném.

4. Przedłożyć świadectwo moralności, przez dwóch członków Towarzystwa poparte.

5. Powinien po odebraném zapewnieniu przyjęcia złożyć zobowiązanie się, na stęplowym papierze, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów kandydata, zaręczające wypłatę półroczną z góry, należną Zakładowi w ciągu całego pobytu ucznia w Zakładzie. To zobowiązanie się ma być spisane w ten sposób: „Ja niżéj podpisany *(imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, godność)* obowiązuję się kwotę 315 złr. w. a. rocznie za naukę i utrzymanie mego *(wymienić pokrewieństwo z młodym człowiekiem lub inny powód stosunków, jego imię, nazwisko, miejsce zamieszkania)* w szkole Dublańskiej należną wypłacać ratami półrocznemi z góry t. j. na dniu 1 października i 1 kwietnia po 157 złr. 50 kr. wal. austr. przez cały ciąg pobytu wyż wymienionego N. N. w rzeczonéj szkole. W razie zaś uchybienia terminu wypłaty, zostawia się wolność Dyrekcji zakładu wydalenia mego N. N. bez wszelkiéj pretensji lub reklamacji z mojéj lub z czyjejkolwiekbądź strony“.

6. Z wyż wymienionéj kwoty zakładowi płacić się mającéj, przypadnie za pobieranie nauki, mieszkanie opatrzone potrzebnemi sprzętami, tudzież w razie choroby pomoc lekarską, 52 złr. 50 kr. wal. austr., zaś za stół, opał, światło, pranie bielizny, utrzymanie w porządku sal naukowych i sypialni 262 złr. 50 kr. wal. austr. Ponieważ zaś Komitet Towarzystwa gospodar. galic. widzi się w obowiązku zaprowadzenia jak największéj oszczędności w wydatkach szkolnych, przeto na przyszłość takie tylko wydatki na utrzymanie uczniów w zakładzie z funduszu szkolnego opędzane będą, jakie Komitet w ogłoszeniu warunków przyjęcia do zakładu na siebie przyjmuje, a zatém wydatki na aptekę, książki, materjały piśmienne i rysunkowe, czysz-

czenie obuwia i sukien obowiązani są uczniowie sami ponosić.

7. Należytość półroczna płacona z góry pozostaje własnością zakładu, chociażby uczeń tylko kilka dni przez ciąg tego półrocza w zakładzie pozostawał.

8. Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w zakładzie zaprowadzonym pod karą w nich wyszczególnioną. Przepisy te na wstępie odczytane mu będą.

9. Każdy uczeń wydalający się z zakładu bez pozwolenia, lub niewracający na terminie po upłynionych feryach, albo po upływie terminu pozwolenia bawienia za zakładem, uważanym będzie za opuszczającego stanowczo szkołę, i w skutek czego wykreślenie jego z listy nastąpi.

10. Każdy uczeń powinien mieć narzędzia i materjały do rysunków potrzebne.

11. Przy płaceniu pierwszéj raty półrocznéj złożona będzie w kassie Dyrekcji zakładu, jako rękojmia po wystąpieniu z Zakładu zwrócić się mająca, kwota 10 złr. wal. austr., która służyć będzie na przypadek wynagrodzenia poczynionych szkód w sprzętach zakładowych.

O wyznaczonéj ilości bielizny i odzieży dowiedzieć się można z osobnego wyszczególnienia, niżej zamieszczonego.

Podania o przyjęcie do zakładu mają być nadsyłane *franco* do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, najdaléj do dnia 1 września 1859 r.

Przyjmowani także będą starsi uczniowie na Externów, którzy płacąc rocznie 21 złr. wal. austr. za naukę, o wikt i pomieszkanie sami starać się muszą.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że z rozpoczęciem szkolnego roku $18^{59}/_{60}$ uwolnionych będzie 7 stypendyów, z których 5 po 105 złr. wal. austr. przez Najjaśniejszego Pana przeznaczonych, a dwa po 315 i 105 złr. w. a. rocznie z fundacji JW. Hrabiny Amelii Stadnickiej pochodzące, o które uczniowie zakładu Dublańskiego po pierwszém półroczu i złożonych dowodach swojéj pilności w naukach i zachowania ustaw zakładowych, starać się mogą.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie, d. 9 lipca 1859.

Odzież dla ucznia szkoły rolniczéj w Dublanach.

a) **Bielizna.**

Koszul najmniéj 9, Gatek 6, Szkarpetek najmniéj par 12, Chustek od nosa najmniéj sztuk 9, ręczników 6, Prześcieradeł 6, Poszewek najmniéj 4.

b) **Suknie.**

1. Płaszcz sukienny szaraczkowy mundurowy. 2. Kożuszek barani do kolan. 3. Surdut sukiennny szaraczkowy. Surdutów letnich dwa z płótna szarego. 4. Spodni sukiennych jasno szaraczkowych, wygodnych do ruchów gospodarskich, dwie pary; spodni letnich z płótna szarego dwie pary; 6. Czapka sukienna, na lato kapelusz z szerokiemi brzegami. 7. Krawatka czarna gładka.

c) **Obuwie.**

1. Butów juchtowych grubych dwie pary. 2. Trzewików grubych dwie pary.

d) **Pościel.**

Poduszka jedna, kołdra koloru ciemnego jedna. Siennika dostarczy Zakład.

Uwaga. Celem zaprowadzenia jednostajności w ubiorze i dla osiągnienia ile możności największéj oszczędności w kosztach, należy udać się do krawca zakładowego, który dostarczy całego umundurowania podług wzorów i z materjałów hurtownie sprowadzonych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

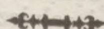
Z powodu naglących żniw zatrudnieni w domu gospodarze mało dowożą na targi, dla nizkiéj zaś wody na rzekach spław do miast portowych odbywa się z trudnością i powolnie; dla tego téż ruch handlowy nie może się jeszcze należycie rozwinąć. Mimo tego i chęć do spekulacji zaczyna się wszędzie objawiać i ceny trochę się podnoszą. *W Wrocławiu* znaczono 27 lipca: *Pszenicę* białą 51—55—61—70—80 sgr. (*po kursie* $83^1/_3$ *tal. za 150 fl. a. w.* fl. 6.84—7.38—8.19—9.39—10.74 korz. krak.), żółtą 43—49—60—75 sgr. (fl. 5.77—6.58—8.5—10.7); *żyto* 40—44—47 sgr. (fl. 5.37—5.90—6.31); *jęczmień* 26—28—32 sgr. (fl. 3.49—3.76—4.29.); *owies* 24—29—32 sgr. (fl. 3.22—3.90—4.29); **Rzepak** 70—72—74 sgr. (fl. 9.40—9.66—9.93).

Koniczyna bardzo poszukiwana, ale jej nie ma na targu. Cen nie notują.

Wełna. Na aukcją wełny kolonialnéj w Londynie, która się rozpoczęła 21 lipca, a trwać ma do 2 września, przywieziono dotąd przeszło 90,000 worów (po 240 fnt.). Zdając o niéj sprawę Fr. Huth et Comp. mówi: „Wielka czynność rozwinięta od kilku miesięcy w naszych dystryktach fabrycznych, przywrócenie pokoju, tani pieniądz (disconto banku angielskiego wynosi $2^1/_2$ % rocznie), równie jak widoki bogatych zbiorów, sprowadziły licznych kupców krajowych i zagranicznych. Stosownie do gatunku, płacono dotąd $1^1/_2$ do 2 pensów na funcie ($7^1/_2$ do 10 fl. a. w. na ctrze wied.) drożéj niż na aukcjach poprzednich."

Z Wiednia donoszą *25 lipca.* Handel wełną w zeszłym tygodniu ożywił się więcej niż oczekiwać należało. Pomimo iż agio od 14 dni zniżyło się więcej niż o 20%, zakupiono przecież kilka znacznych partji na rachunek zagraniczny po 130—150 fl. a. w. a chociaż sprzedający z ceny dawniéj żądanéj spuścili, to jednak nie w stosunku do zniżonego agio, co dowodzi, że się interessa za granicą poprawić musiały. Sprzedano téż do Reichenberga 5—600 ctrów jednostrzyżnéj rozmaitych gatunków, od 130—185 fl. centnar.

Z Berlina piszą *23 lipca.* Ciągłe zakupna do Anglji, Francji, Belgji i t. d. powiększej części od 70 do 80 tal. podniosły znowu ceny o kilka talarów na centnarze, tak, iż odpowiadają prawie płaconym w roku zeszłym o tym czasie.



Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.